

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik Rbl. 8 na Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 na Kor. 7.50, miesięcz. 75 kop. na Kor. 2.50. Za codzienną dwukrotną odprawę do domu dopłaca się dodatkowo 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłaconym okładku Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 12.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz średnio-
dużymy drobnym piśmem lub je-
go miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzy-
mowy drobnym piśmem lub jego
miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p.
po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wiersz
2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, naj-
mniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Przegląd działań wojennych.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Sytuacja.

(w) Tereny żmudzki i opatowsko-galicyjski są nieustannie terenami zaciętych walk, które naogół nie słabną, ale jeszcze nie dojrzały do ostatecznej decyzji. Walki na froncie północnym i południowym rozwijają się nieustannie, a widać z nich, że rozpęd wojsk niemieckich w miarę oddalania się od podstaw operacyjnych zaczął słabnąć i że Rosjanie zdołali napór ich powstrzymać.

Na froncie żmudzki podstawami operacyjnymi rosyjskimi — jak z doniesień urzędowych można wnosić — są Szawle, znakomicie położone na skrzyżowaniu dróg, i twierdza Kowno. Z rejonu szawelskiego posuwa się ofensywa rosyjska na zachód przez Kurszany ku rejonowi nadmorskiemu, a na południe spycha wojska niemieckie ku granicom Prus wschodnich przez Bubie. W prawdzie Niemcy, uzyskawszy tutaj posiłki, zdołali w rejonie na wschód od Rosień przejść Dubisę, ale rychło zostali odparci przez Rosjan i odrzucili na lewy brzeg rzeki; komunikat wtorkowy linie walki określa jako ciągnącą się od wsi Bubie do wsi Welony: jest to linia biegnąca wzdłuż rzeki Dubissy. Wywiązały się tutaj w oba dni Zielonych Świątek zacięte walki i przeobraziły się w bitwę, która do rezultatu nie dojrzała jeszcze.

Bitwa nadwiślańska i galicyjska, rozpoczęta przed tygodniem, trwa nieustannie z rozmaitem w różnyh sekcjach nateżeniem. Na lewym brzegu Wisły w górach Świętokrzyskich odrzucone od Opatowa o kilkanaście kilometrów ku południowemu zachodowi wojska generałów Woyscha i Dankla otrzymały z frontu galicyjskiego posiłki, dzięki którym usiłowały one przejść do ofensywy, ale te zamiary zostały spalizowane przez kontrataki rosyjskie. W jednym z ostatnich komunikatów była wymieniona miejscowość Klimontów na zachód od Tarnobrzega i to zdaje się wskazywać na posuwanie się linii bojowej ku południu.

Z operacji w rejonie Opatowa widać, że austro-niemieckie wojska starają się umocnić na swym lewym flanku, ażeby mieć swobodniejszą rękę w działaniu przeciwko centrum. Dlatego też unociliły rejon opatowski i równocześnie i na swym lewym flanku i w centrum około Przemysła podjęły operacje zaczepne. Powstrzymanie przez Rosjan ataków koło Opatowa musi odpowiednio oddziaływać na bieg rzeczy nad Sanem. Wnioskując z doniesień o Tuczempach, Makowsku, Wietlinie, widzimy, że pozycje rosyjskie na lewym i prawym brzegu Sanu podchodzą pod Jarosław i od południa i wschodu zachodzą poważnie gen. Mackensena. Dla niego utrzymanie się Rosjan na lewym brzegu Sanu i posiadanie takiej podstawy, jak Przemysł jest niestety niewygodne i dlatego za wszelką cenę chciałby on wejść w posiadanie tego terytorjum. W tym celu zniewała on armje gen. Marwitza do podejmowania ciągłych ataków na front Krukienice—Hussaków, aby, przerwawszy go, zmusić Rosjan do zmiany dyslokacji. Zamiary te dalekie są od urzeczywistnienia, a operacje niemieckie zamiast korzystnych rezultatów przynoszą atakującym nieustanne straty. Zwłaszcza, że armje rosyjskie, rozłożone pomiędzy Przemysłem a Dniestrem, przechodząc do ofensywy, usuwają gen. Marwitza ku południu i zabierają przy opanowywaniu poszczególnych wsi i pozycji znaczne ilości jeńców.

Z innych sekcji komunikat wspomina o drobniejszych lokalnych starciach nad Tyśmienicą, a więc w rejonie Drohobycza i w rejonie Stryja. Widać z tego, że wojska koalicyjne, które przed kilku dniami tak zacięte front na prawym brzegu Dniestru ku Karpatom atakowały obecnie zostały atakami, przez Rosjan wstrzymanymi, wyczerpane i osłabione.

Warto tu wspomnieć o kombinacjach, które czynią referencje wojenni dzienników rosyjskich o dyslokacji sił austro-niemieckich na froncie galicyjskim. —

Zdaniem „Now. Wremia“, armje koalicyjne należy ocenić na 35 korpusów; dziennik przypuszcza, że z tego 10 korpusów operuje nad Sanem, 10 na południu od Przemysła w sekcji raddniestrzańskiej, a reszta rozłożona jest na Podkarpaciu, Bukowinie i w Królestwie. O siłach austro-niemieckich na Bukowinie referent „Russk. Słowa“ pisze następująco: „Szczególnie przykre jest położenie armji gen. Pflanzera na prawym flanku austro-niemieckim. Na Bukowinie, wnosząc z doniesień bukareszteńskich, pozostało ogółem około 60.000 wojsk austriackich. A przecie w połowie kwietnia ta armja austriacka liczyła nie mniej, jak 150.000 ludzi. Z tego wynika, że straciła ona więcej aniżeli połowę swych sił, w tem ponad 20.000 jeńców.

Przegląd działań wojennych

„ARM. WIESTN.“ z dnia 12 (25) bm.:

„W rejonie za Wisłą trwały na niektórych kierunkach w tych dniach uporczywe walki.

Około godz. 10 rano dnia 9 (22) bm. w rejonie Bilgowa przeciwnik w znacznych siłach ruszył do gwałtownego natarcia. Nasze oddziały powitały go kontratakami na bagnety i odrzuciły do rejonu Tarnobrzega. W ciągu dnia 9 (22) b. m. nieprzyjaciel próbował ostrożnie posuwać się naprzód niewielkimi oddziałami, lecz ogień nasz rozproszył te oddziały.

Dnia 10 (23) b. m. odparliśmy bagnetami z wielkimi stratami nieprzyjaciela szereg usiłowań z jego strony zaatakowania naszych sekcji w rejonie Przepiórowa. W nocy na 11 (24) b. m. w rejonie Starachowic nasze oddziały wyparły przeciwnika z jego okopów i wdarły się na karkach nieprzyjaciela na most przez rzekę Kaminną; most został przez nas zburzony.

„W Galicji, w rejonie Sanu, walki, które ucichły, w dniu 8 (21) bm. poczęły się znów rozwijać w niektórych sekcjach; rankiem dnia 11 (24) b. m. Niemcy zaatakowali nas w rejonie Cetula-Oichowa, lecz zostali wstrzymani naszym ogniem.

„W rejonie na południowy zachód od Bóbrówki Austro-Niemcy wykonywali energiczne ataki; ataki te odparto z wielkimi stratami przeciwnika.

„W rejonie twierdzy Przemysła w ciągu ostatnich dni panował spokój.

„W kierunku móżoloborskim wojska nasze zawaładnęły po walce Burzycami. Wzięliśmy przytem do niewoli 140 już zarejestrowanych oficerów, 446 szeregowców, kuszę do rzucania bomb i 3 karabiny maszynowe. W tym samym dniu zdobyliśmy wieś Ostrów i lasy na zachód od tej wsi. Tu w ciągu dnia 9 (22) b. m. wzięliśmy 5 oficerów i 276 szeregowców do niewoli i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

W GUBERNJI KIELECKIEJ I RADOMSKIEJ.

Jak „Birż. Wied.“ podają, przedstawiciele jednej z organizacji żydowskich otrzymali od swego przedstawiciela w gub. lubelskiej wiadomość, że w rozporządzenia władz z gub. radomskiej i kieleckiej wysłano 15.000 żydów. Gubernator lubelski rozmieścił ich w pow. lubartowskim, radzińskim i sokołowskim.

Wojna włosko-austriacka.

PIERWSZE KROKI.

W drugi dzień Zielonych Świątek a pierwszy dzień wojny rozpoczęły się już kroki wojenne. Były to demonstracje morskie. W przewidywaniu, że Adriatyk rychło stanie się terenem walki, rząd włoski na parę dni przed wybuchem wojny zawiadomił państwa neutralne o zamknięciu dla nich dostępu do portów adriatyckich, a całą żeglugę skierował na morze Tyrreńskie do portów zachodnich.

Doniesienia zaczepne rozpoczęły równocześnie obie strony.

Włosi zaatakowali Porto Buso, leżący na samej granicy północnej, przypuszczalnie przygotowując teren do swej lądowej akcji zaczepnej na Gorycję, Gradyskę i Tryjest.

Natomiast flota austriacka zaatakowała niektóre punkty wybrzeża adriatyckiego, mając na oku główne cele demonstracyjne i wzniecenie zamieszania we Włoszech. Atak statków i aeroplanów na Wenecję skończył się bez rezultatów. Zaatakowano także port Corsini, leżący na północ od Rawenny, i Ankone; to były operacje prawdopodobnie eskadry, mającej podstawę operacyjną w Poli, zaś eskadra z Kotaru zaatakowała Barlette, leżącą już w Apulji. Operacje te miały między innymi ten skutek, że w Ankonie zatopiły statek niemiecki. Wiadomo, że po wybuchu wojny statki niemieckie handlowe, nie ciecąc wpaść w ręce floty sprzymierzonej, wpłynęły do portów włoskich. Wartość zapasów i materiałów, które one wiozły obliczają na 100 milionów lirów. Jeden z tych statków niemieckich Austriacy zatopili, inne zostaną przez Włochy skonfiskowane.

7 „KSIĘGI ZIEŁONEJ“

Opublikowana przez rząd włoski „Księga Zielona“ zawiera dokumenty rolowań Włoch z Wiedniem i Berlinem.

Punktem wyjścia rokowań był § 7 traktatu włosko-austriackiego. Dotąd między tekst traktatu z Włochami nie był ogłoszony. O ile można wnosić z wyinków z „Zielonej Księgi“ przytoczonych w prasie rosyjskiej, § 7 tyczył się zachowania status quo na Bałkanach i nie dozwalał na rozszerzanie się terytorjalne obu państw sprzymierzonych bez wiedzy i rekompensat drugiego. Dlatego też Włochy tak stanowczo występowały przeciwko ofensywie austriackiej na Serbję i Czarnogórę, dlatego tak zmagaly się wpływy obu sprzymierzeńców w Albanii.

Kiedy w grudniu Austriacy osiągnęli częściowe sukcesy w Serbji, ambasador włoski w Wiedniu, zaskłaniając się owym paragrafem siódmym przymierza, zażądał w Wiedniu odszkodowania. Austro-Węgry zgodziły się wówczas na ustąpienie Włochom niektórych miejscowości w Tyrolu południowym, jak Rovereto, Trento, Riva, Tione i Borgo, w zamian za to gwarantując zupełnej neutralności Włoch, pozostał wienie Austrii pełnej swobody działania na Bałkanach i jeszcze innych ustępstw. W odpowiedzi Włochy sformułowały swoje żądania: ustąpienie Trydentu w granicach oznaczonych przez traktat paryski w 1810 roku.

Następnie wskutek starań niemieckich, rokowania podjęto przy pośrednictwie ks. Bilowa. Austria zaproponowała ustąpienie Trydentu, w zamian za co Włochy miały poręczyć swą neutralność. Jednakże ze strony Włoch uznano to ustępstwo jako niedostateczne. Nie bacząc na żądanie Włoch, zakończenia rokowań, Austria świadomie starała się przedłużać rokowania, zyskując na czasie.

Nakoniec 2 kwietnia Austria zaproponowała ustąpienie Gradyski i Gorycji i uznania za teren międzynarodowy Tryjestu i niektórych wysp wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego z Lissa, Lessina i Curdola, oświadczyła gotowość natychmiastowego przekazania Włochom oddanych terytorjów, zgodziła się zwinąć natychmiast, urzędy austriackie w Tryjeście, wreszcie Austria przyznała Włochom wszystkie prawa do Walony wraz z okolicą i przyrzekła wycofać wpływy swe z Macedonii, oraz wydać amnestję dla irredentystów włoskich.

Jednakże Włochy i na te ustępstwa nie zgodziły się i w dniu 4 maja wystąpiły z trójprzymierza.

• • •

Między dokumentami, opublikowanymi w „Księdze zielonej“, znajduje się szereg ciekawych depesz, przesłanych pod adresem ministra spraw zagranicznych Sonnino w związku z kwestją zawarcia oddzielnego pokoju między Austro-Węgrami i Rosją. Oto kilka telegramów, ogłoszonych przez PAT.:

Piotrogród, 29 marca, Z zupełnie wiarygodnego

źródła donoszą mi, że poważne usiłowanie w celu zawarcia pokoju z rządem rosyjskim zainicjowane zostało przez osobistość działającą w imieniu rządu austro-węgierskiego. Podpisano: Carlotti.

„Berlin, 2 kwietnia. Z całego szeregu informacji, potwierdzonych również w kołach autorytatywnych, uważam, że Niemcy nie usunęłyby się od rokowań pokojowych z Rosją. Podpisano: Servitti.

„Nisz 10 kwietnia. Według wiadomości poufnych objawia się możliwość zawarcia oddzielnego pokoju między Austro-Węgrami i Rosją. Podpisano: Squitti.

„Sofja 12 kwietnia. Chodzą pogłoski o możliwości zawarcia oddzielnego pokoju między Austro-Węgrami i Rosją. W wiedeńskich kołach politycznych mówi się o zawarciu pokoju z Rosją celem zyskania swobody działania przeciw Włochom. Podpisano: Cucchi.

„Berlin 15 kwietnia. Pogłoski o nadejściu chwili zawarcia oddzielnego pokoju między Austro-Węgrami a Rosją w dalszym ciągu kursują i to coraz uporczywiej. Podpisano: Bolatti“.

OPINJE NIEMIECKIE.

Znany niemiecki referent wojenny generał Blume, rozstrząsając sprawę wystąpienia Włoch z wojkowego punktu widzenia, stwierdza, iż Niemcy nie mogą się ludzi zadnem iluzjami: armia włoska jest znakomicie zorganizowana, rozporządza wyborną artylerią, a co najważniejsze mogła poczynić mnóstwo doświadczeń podczas ostatnich dziewięciu miesięcy wojny. Oficerowie i kadry podoficerów podobnie jak i próci szeregowcy włoscy stoją na wysokości swego zadania. Sieć włoskich kolei żelaznych, wiodących ku austriackiej granicy i niezbędnych dla dostatecznego zaopatrzenia wojska w żywność, jest doskonale rozwinięta. Włoski sztab jeneralny przez długie lata studiował teatr przyszłej wojny i przygotowywał się do wojny z Austrią. Włochy wiedzą bardzo dobrze, że wojna ta nie będzie spacerem do Wiednia, lecz walką o polityczny byt. Dlatego też zawezmą pod broń wszystkie siły kraju, mogąc zresztą już teraz wystawić przeszło półtora miliona żołnierzy.

Wojenny referent „Berliner Tageblattu“, pułkownik Morath, pisze z powodu nowego niebezpieczeństwa ze strony Włoch w bardzo pesymistycznym tonie. „Dla Niemiec — mówi on — jest to bardzo nieprzyjemną komplikacją głównie z tego powodu, że idzie o równoczesną i natężoną ofensywą armii francuskiej. Obecnie zapelniamy luki w naszych szeregach dojrzałymi żywicielami ludności. W armii przeważają już ludzie dojrzały, którzy opuścili swe domy, żony, dzieci i zajęcia. Trudno przypuszczać, aby tych ludzi ożywił zapał wojenny i niewątpliwie w głębi serca żywią oni tajną nadzieję rychłego zakończenia wojny. Tymczasem armia włoska — kończy Morath — składa się z r. łodych, świeżych sił, jest doskonale zaopatrzona i pełna nieustraszonej jeszcze potężnej energii“.

NEUTRALNOŚĆ PAPIEŻA

„Lw. Wiest.“ donosi z Piotrogradu, że Papież ogłosił swoją neutralność z powodu wojny.

PO ZERWANIU STOSUNKÓW.

Sztokholm, 12 (25) (PAT.) Z Wiednia donoszą, że posel włoski i członkowie ambasady wyjechali wczoraj wieczorem przez Szwajcarię do Włoch.

Stany Zjednoczone przyjęły na siebie obronę interesów włoskich w Austro-Węgrzech. Zastępstwo interesów niemieckich i austro-węgierskich we Włoszech zostało oddane ambasadorowi hiszpańskiemu.

ZARZĄDZENIA WŁOSKIE.

Rzym, 11 (24) (PAT.) Ogłoszono dekret, zakazujący ogłaszać wiadomości o liczbie rannych, zabitych, jeńców, o mianowaniach i zmianach na wyższych stanowiskach w dowództwie armii i floty, a także o przypuszczalnych operacjach morskich i lądowych.

Dekret wprowadza cenzurę prewencyjną na wszystkie produkty, wychodzące z pod prasy drukarskiej. W razie niestosowania się do żądań cenzury wydawnictwa będą konfiskowane, a po dwu konfiskatach zamykane.

Minister spraw wewnętrznych ma prawo zakazać dowożenia gazet zagranicznych na pół roku od chwili wypowiedzenia wojny, a to na podstawie dekretu, nadającego prawo specjalnym władzom cywilnym i wojskowym otierania całej korespondencji prywatnej.

POINCARE DO WIKTORA EMANUELA.

Paryż, 12 (23) (PAT.) Prezydent Poincare odwiedził wojska, rozlokowane w Lotaryngii i Wogezach. Podczas tej podróży prezydent dowiedział się o decyzji Włoch i zatelegrafował zaraz do króla włoskiego z oświadczeniem, iż Francja cieszy się z tego, iż dwa bratnie narody będą walczyły razem, broniąc cywilizacji i narodów uciśnionych.

Telegram prezydenta kończy się życzeniem, aby Włochy szczęśliwie urzeczywistniły owe dążenia narodowe.

WE FRANCJI.

Paryż, 1 (24) (PAT.) Wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Włochy wywołała wielką radość we Francji. Na gmachu Rady municypalnej wywieszono flagę włoską i francuską. Prezydent Rady municypalnej wysłał do mera Rzymu telegram gratulacyjny. Minister oświaty wydał cyrkularz, proponując zwolnie-

nie dzieci szkolnych od nauki na jeden dzień. Prasa wita święte przymierze narodów romańskich.

ODGŁOSY W JAPONJI.

Tokio, 12 (25) (PAT.) Prasa wita wypowiedzenie wojny przez Włochy oraz uważa że jest to naturalne wyjście z sytuacji, które przyczyni się do wazystkiego zakończenia wojny.

Na morzu.

PIRACI NIEMIECCY.

Sztokholm, 12 (25) (PAT.) Z Chrystanji donoszą, że parowiec norweski „Minerwa“ został dnia 9 (22) maja zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w odległości 30 mil od Prinsstovne. Załoga uratowana. Parowiec szedł z Nowego Jorku do Chrystanji. Część ładunku zostawił w New Castle.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie dn. 12 (25) (P. A. T.)

„Dn. 10 (23) b. m. w kierunku nadmorskim odbywała się zwykła wymiana strzałów. W kierunku sarykamyskim w rejonie przełęczy Kizyt—Derbenkiej Turcy usiłowali przejść do ofensywy, lecz zostali odrzuceni na zachód.

„W pozostałych kierunkach niema zmian.

Przed decyzją w Dardanelach.

Piotrogódzka agencja podała dziś rano wiadomość z Mytilene o walkach na Gallipoli, która, o ile była się potwierdziła, oznaczałaby niesłychane przyspieszenie decyzji w operacjach przeciwko Dardanelom. Chodzi o zburzenie Kidilbachru i zajęcie Maidos.

Komunikaty urzędowe francuskie i angielskie były niesłychanie wstrzemięźliwe na punkcie działań na Gallipoli. Od dokonania wylądowania wojsk sprzyńczerzonych i na wybrzeżu azjatyckiem i na Gallipoli nieśliśmy zaledwie 2 lub 3 doniesienia urzędowe, gdy inne wiadomości dochodziły drogą prywatną. Te ostatnie wiadomości zapowiadały przed paru dniami skombinowany atak lądowy i morski na forty. Także prywatne doniesienia dzienników rosyjskich stwierdzały, że w ciągu dni ostatnich gotują się ataki floty od strony zatoki Saroskiej.

Obecnie ze źródeł greckich nadchodzi wiadomość o zburzeniu najsilniejszego fortu dardanelskiego Kidilbachru. Leży on w największym punkcie cieśniny na półwyspie Gallipoli, mając po stronie azjatyckiej dwa forty Csanak-Kalessi i Nagare. Nagara jest ostrzeliwana dalej. Miasto Maidos leży na północ od Kidilbachru; wzięcie jego przez armię lądową oznaczałoby, że wojska sprzymierzone po zaciętych walkach i zażartej obronie imena v. Sandersa przetrwały grzbiet górski, ciągnący się przez półwysp i organowały wybrzeże cieśniny. Z Maidos i Kidilbachru opranowanie Csanak-Kalessi i Nagary jest znacznie łatwiejsze, gdyż przez floty może tu działać także artylerja lądowa. A po upadku obu tych fortów flota ma wolny przejazd na Marmara

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5 ulica Zimorowicza l. 5 — Tel. nr. 303.

Nowy, rozszerzony lokal 1004
Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia, Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5—6.

Opera.

„Cyganerja“ Pucciniego.

„Cyganerja“ jest wśród dzieł Puccini'ego tworem najszczerzym, wpływem prawdziwego natchnienia. Bo trudno sobie niemal wyobrazić, by ktoś piszący muzykę do nieśmiertelnie pięknych obrazków Murgera, czynił to bez przekonania. Na to trzeba być chyba Leoncavallem, który, oddawszy cały swój talent „Pajacom“, przerabiał później tylko z większym lub mniejszym powodzeniem samego siebie. Tak też powstała jego „Cyganerja“ jako wytwór „szlachetnej“ rywalizacji z Puccinim. Kompozytor „Toski“ uderza tu w strunę nawskróś współczesnego dramatu z cygańskiego życia artystów, mimo że stroi ich za Murgerem w kostjmy połowy wieku ubiegłego. Jest jakaś nić niezmiernie bliska i serdeczna, łącząca nas z przeżyciami bohaterów „Cyganerji“. W subtelnościach i jaskrawościach muzyki Puccini'ego odnajdujemy własne tragedje i uśmiechy — stajemy wobec nigdy nie rozwiązanego problemu miłości i śmierci. Ale im żywiej odczuwamy dole i niedole Mimi i Rudolfa, tem bardziej stajemy się wymagający na punkcie wykonania muzycznego i aktorskiego ich

dziejów. Żądamy przedewszystkiem uczucia i szczerości.

Młody nasz zespół o kilku tylko wytrawniejszych siłach zmagal się tu z zadaniem nielada, nastrojącacem ogólnie biorąc większe trudności, niż poprzedni „Faust“ czy „Halka“. Że w całości przeszedł przez próbę ogniową dobrze, to już znaczne plus. Oprawa orkiestralna i chóralna nie miała wszędzie tej wyrazistości, jaką celowały poprzednie przedstawienia. Doradzam pewną wstrzemięźliwość a większą subtelność w wykończeniu szczegółów. Zarzut odnosi się zwłaszcza do dwu pierwszych aktów, bo dwa ostatnie miały zupełnie należyty wyraz. Obie partje kobiece miały przedstawicielki nowe. Kuncewiczówna znalazła nareszcie szersze pole popisu dla swych niezaprzeconych zdolności. Jej Mimi, przygotowana z konieczności w terminie bardzo krótkim, świadczy wybornie o wrodzonej muzykalności i pewności scenicznej młodej adeptki. Miałem już niejednokrotnie sposobność oceniania jej głosu tak podanego do odtwarzania piękności lirycznych; nie zawiodł on i wczoraj wrażenia głównie w aktach ostatnich. Frazowanie bardzo poprawne, deklamacja starannie opracowana dają Kuncewiczównie jak najpochlebniejsze świadectwo. Skrepowanie tonów najwyższych i rezerwa w grze znajdują usprawiedliwienie w odpowiedzialności chwili. Ogólny rysunek pod każdym względem pewny — na szczegóły zaczekam chętnie do dalszych przedstawień. Argasińska jako Musetta przeskoczyła od razu do diametralnie innej kreacji, niż Małgorzata. Muzycznie trudna partja znalazła w niej bardzo dobrą interpretatorkę — zanadto jaskrawe postawienie roli kładę na karb niedoświadczenia scenicznego. Zalecam umiarkowanie w barwach na korzyść podkreślenia kapryśnej, lecz z natury dobrej Musetty. Z młodych obok Urbanowicza, którego uzdolnienie ukazało się wybornie w trafnie narysowanej postaci Colline'a, przedstawił się nam Bedlewicz najlepiej w partji Rudolfa. Śpiewał ją bardzo ciepło i z fantazją; głosowo dysponowany doskonale przeszedł łatwo i swobodnie przez nagromadzone tu trudności. Ożywienie charakterystyki znów niezbędne. Z obsady podstawowej pozostał Okoński, który umie wykrzesać z partji Marcelego tyle humoru i sentymentu, że nigdy nie chybi wrażenia całkowicie pełnego. Finał aktu drugiego był doskonałym popisem wokalnym sympatycznego barytonisty. Bardzo dobre kreacje Millera i Paszkowskiego zbyt są znane i uznane, aby je znów bliżej rozpatrywać.

Jakób Bylczyński.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 25 maja b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Najwyższa	Najniższa
7 rano	736.14	12.2	0	00	20.0	9.9
2 popoł.	736.99	19.8	NE.2			
9 wiecz.	737.00	17.1	0			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południu +21.5 st. Celsjusza.

— „Prymas cyganów“ czyli „Król skrzypków“, operetka w trzech aktach z muzyką E. Kalmana, obfitująca w czarowne melodie i efektowne obrazy, odegrana zostanie jutro w teatrze miejskim. Główne role kreują pp.: L. Rogińska (Juliszka), H. Miller (Laczi), dyr. A. Lelewicz (Racz), S. Harasimowiczówna (Sari), F. Kosiński (Cadean) i F. Szymański (Fekete). W scenach zbiorowych udział biorą liczne chóry mieszane i balet. W 2 akcie pp. J. Antonówna i M. Neusser odtańczą tango „El Amourcitto“. Całość doskonale wyreżyserowana przez dyr. Lelewicza. Tańce i ewolucje układu p. S. Faliszewskiego. Pałeczkę dyrygenta dzierży prof. F. Słomkowski. Zarówno piękna muzyka, urozmaicona treść sztuki, jak i doborowa obsada ról, a nadewszystko kierownictwo wytrawnych artystów — dają rękojmię stałego powodzenia tej operetki.

— Nowy dziennik. Od jutra zacznie wychodzić we Lwowie nowy dziennik rosyjski p. t. „Czerwaja Kus“. Dziennik ten ma się ukazywać jako dalszy ciąg „Nowego Kraju“, który przestał, jak wiadomo, wychodzić.

— Organizacja urzędów pocztowych w Galicji. Celem zbadania i zadecydowania spraw pocztowych w Galicji wezwano do Piotrogradu naczelnika poczty we Lwowie p. Żarkowa.

— Z życia towarzyskiego. W kościele Marii Magdaleny odbył się dnia 25 b. m. ślub p. Zygmunta hr. Drohojowskiego z p. Jadwigą z Załęskich p. v. Straszynska. 827

— Duża partja jeńców, wśród których była część Prusaków, przeprowadzono wczoraj przez Lwów. Pochodzili oni z walk na zachodzie i południu.

— Prośba od jeńca. Jeniec Stanisław Czownicki, student filozofji wraz z 3 kolegami, prosi o nadesłanie, mu samouczka polsko-francuskiego Reussnera. Adres: Stanisław Czownicki, miasto Poczynki, gub. niżno-nowogrodzka, pow. Iykajewski, dom Chlibnikowa.

— **Więści o jeńcach.** W Kasymowie, na Syberji, przebywają następujący jeńcy austriacy, niektórzy dawniej ranni — dziś wyleczeni:

Bronisław Sibiga — Jasło.
Władysław Dutkiewicz, Zakliczyn nad Dunajcem.
Stanisław Szczurek — Zakliczyn n. Dunajcem.
Wojciech Obydziński — Kraków.
Jan Kowalski — Regulice p. Chrzanów.
Ignacy Baumgartner — Kraków.
Jan Kakot — Labendy, Górny Śląsk.
Tadeusz Łukasz — Niepołomice.
Andrzej Regiec — Sromowce Niżne, p. N. Targ.
Jan Wiczerzak — Grochowce, p. Mielec.
Jędrzej Pacholewski — Sasiadowice, p. Sambor.
Stanisław Szot — Krzyż, p. Tarnów.
Antoni Sosnowy — Rozburz, p. Przeworsk.
Piotr Machowski — Smolarzyny, p. Łańcut.
Franciszek Wypijewski — Szadłowice p. Innowrocław.
Józef Kulig — Wieliczka.
Zdzisław Mathauser — Sanok.
Jakób Kubas — Rzożow, p. Podgórze.
Piotr Kulczyk — Babice, p. Oświęcim.
Jan Salwarowski — Peczenizyn.
Jan Kurzawa — Biskupice, p. Wieliczka.
Władysław Kosteki — Sułów, p. Wieliczka.
Władysław Kufta — Gierczyce, p. Bochnia.
Franciszek Wojtala — Lipnik, p. Biała.
Piotr Szumski — Tobołów, p. Radziechów.
Marcin Świnka — Łucko, N. Sącz.
Piotr Kukoszka — Lapajówka, p. Jarosław.
Szymon Wilczura — Trzaniec, p. Mościska.
Jakób Frydmann — Kraków.
Jan Woźniak — Choczynia, p. Wadowice.
Jan Kawulicz — Solinka Górna, p. Lisko.
Jan Nachrebecki — Monasterzyska.
Józef Morawski — Litowiska, p. Brody.
Jan Drozd — Niechobrz, p. Rzeszów.
Szymon Bruchal — Byczkowce, p. Czortków.
Antoni Kołaczek — Andrychów.
Franciszek Figura — Ołpiny, p. Jasło.
Jan Data — Czerwna, p. Jasło.
Ludwik Świerad — Jadowniki Podgórne p. Brzesko.
Mikołaj Łuczyński — Chromohord, p. Stryj.
Włodzimierz Świstun — Lwów.

— **Listy do odebrania.** Pod adresem redakcji naszego pisma nadeszły i są do odebrania następujące listy:

Mikołaj Turecki,
Jakób Buczyński,
Laura Reder,
Marja Muszyńska,
Marja Brozynowa,
dr. Wiktor Ungar.

Z Rosji. „Lit. Rus.” donosi, że w majątku Plenborgu nad Dubissą, w pobliżu Eragoły, pocisk armatni, przebiwszy ścianę domu murowanego, zabił na miejscu matkę właściciela, p. Dowgirda, i pokojową. Dwór spał się. To samo pismo dowiadyuje się, że wojska niemieckie spaliły stare gniazdo rodu Billewiczów, maj. Billewicze, którego właścicielem jest obecnie b. naczelnik ziemski, p. Draszkowski, i maj. Poszatoń-Pilsudzkich. Oba majątki położone są w pow. rosieńskim.

Rządy niemieckie w Królestwie. Donoszą z Warszawy, że według rozporządzenia Hindenburga w okupowanych przez Niemców częściach Królestwa Pol-

skiego skonfiskowano majątki, w swym czasie zabrane polskim obywatelom za ich uczestnictwo w powstaniu i oddane jako majątki urzędnikom rosyjskim. W ten sposób rząd niemiecki chce zyskać z powrotem w Królestwie Polskiem dla komisji kolonizacyjnej.

We wszystkich powiatach Królestwa Polskiego, zajętych przez Niemców, Niemcy organizują na miejsce sędziów pokoju niemieckie sądy dla rozpatrywania cywilnych zobowiązań do wysokości 3000 rb i spraw karnych — za które grozi więzienie do jednego roku. Sędziami są mianowani miejscowi obywatele z wykształceniem prawniczym. W charakterze drugiej instancji zorganizowano w powiatach sądy wojenne, gdzie jako sędziowie zasiadają Niemcy.

Władze austriackie gwałtownie wywożą z Zagłębia Dąbrowskiego węgiel kamienny. Dziennie wywozi się 600-1200 wagonów.

☉ **Pożar w Berlinie.** Według doniesień z Kopenhagi, w niedzielę spłonęło w Berlinie 27 składów mąki i furazów.

☉ **Ucieczka hr. Bernsdorfa z Waszyngtonu.** Donoszą do pisma duńskiego „Politiken” z Nowego Jorku:

Poseł niemiecki hr. Bernsdorf spędził dni ostatnie w hotelu, gdzie oblegali go dziennikarze. Hrabia opuścił hotel, dosiadłszy w pośpiechu automobila. Przed samym odjazdem automobila jeden z dziennikarzy amerykańskich zatrzymał szofera i krzyknął: — „Obywatele amerykańscy uważają akt zatopienia „Lusitanii” za krwiożerczy rozbił!”

Hr. Bernsdorf, uwolniony się od dziennikarza, kazał szoferowi jechać. Jednakże na dworcu kolejowym znów posła niemieckiego obstąpili dziennikarze. Hr. Bernsdorf pobladł i chroniąc się do budki z telefonem zdołał wykrztusić:

— Ani słowa nie odpowiem wam.

A tłum zebrany wołał:

— Oto główny sprawca mordu na 100 obywateli amerykańskich!

Zanim hr. Bernsdorf wsiadł do pociągu, musiał kryć się przed następującym tłumem i wysłuchać całą litanję niewyszukanych przezwoisk, którymi obywatele amerykańscy darzyli go jako zastępcę rządu niemieckiego.

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

POLSKIE DZIELNICE ŚLĄZKA.

(Ciąg dalszy.)

3. Ludność Ślązka.

Ludność, zamieszkała tak na Górnym Ślązku, jak na Ślązku Cieszyńskim, nie jest jednolita. Zmieszana jest z ludnością niemiecką i czeską.

Na Górnym Ślązku Czechów, a raczej Morawian mamy, jak nadmieniono, w południowo-zachodniej części powiatu raciborskiego, w zakątku między rzekami Odram na wschodzie, Cynną na północy oraz Księstwem opawskim na południowym zachodzie. Morawian tych jest około 50.000 Polaków w pow. raciborskim jest 40 proc., czyli 60.000. W pozostałych powiatach Górnego Ślązka, położonych po prawym (wscho-

dnim) brzegu Odry, Polacy są wszędzie w większości. I tak, idąc od południa na północ, liczymy Polaków w powiecie pszczyńskim (Pless) 92 proc. (jest to najwięcej polski powiat z pośród wszystkich ziem polskich), w pow. rybnickim 84 proc., w pow. gliwickim i w powiatach obwodu przemysłowego (zabrzkim, katowickim i bytomskim) od 61 do 65 proc., w pow. tarnogórskim (Tarnowitz) 74 proc., w pow. kozielskim (Kosel), który rozłożony jest po obu brzegach Odry, 77 proc., w pow. wielko-strzeleckim (Gross Strehlitz) 81 proc., w pow. lublinieckim 83 proc., w pow. opolskim 70 proc., w pow. oleskim (Rosenberg) 87 proc., wreszcie w pow. kluczborskim (Kreuzburg) 59 proc. Na zachód od Odry, prócz wymienionych już pow. raciborskiego, kozielskiego i opolskiego, które leżą po obu brzegach Odry, mamy tylko dwa powiaty z ludnością polską: prudnicki (Neustadt), z 44 proc. i niemodliński (Falkenberg) z 10 proc. Polaków. Na Ślązku Środkim mieszka Polaków: w pow. brzeskim na jego wschodnim krańcu 4 proc. w pow. namysłowskim (Namslau) 30 proc., a w pow. sycowskim (Gross-Wartenberg) 40 proc.

Ogółem mamy w wymienionych powiatach Ślązka przeszło 1,400.000 Polaków, którzy stanowią 60 proc. mieszkańców tego kraju.

Pod względem wyznaniowym polska ludność Górnego Ślązka należy do kościoła rzymsko-katolickiego, z wyjątkiem południowo-wschodniej zakątki pow. pszczyńskiego, gdzie obok Polaków katolików mieszkają także Polacy ewangelicy. Jest ich tam około 3.000 dusz. W pow. kluczborskim mieszka około 25.000 Polaków ewangelików, wreszcie w pow. sycowskim jest ich około 7.000. Razem więc mamy na Ślązku pruskim mniej więcej 35.000 Polaków ewangelików, czyli 2 i pół proc. ludności polskiej. Żydów jest na Ślązku 18.000 czyli niespełna 1 proc. całej ludności.

Na Ślązku Cieszyńskim, podzielonym na cztery powiaty: bielski (Bielitz), cieszyński (Teschen), fryszadzki i frydecki, mamy w cyfrach okrągłych Polaków 275.000 czyli 61 proc., Czechów 105.000 czyli 24 proc., Niemców 60.000 czyli 15 proc. W tej ostatniej cyfrze mieszczą się także żydzi, których jest około 2 proc. całej ludności.

We wszystkich powiatach Polacy mają przewagę liczebną. Jednakże Czesi, którzy opanowali społecznie powiat frydecki, położony w południowo-zachodniej części kraju, roszczą sobie do niego prawa większości narodowej, którą atoli stwarzają sztucznie, zmuszając nieraz przemacając ludność polską do przyznawania się do narodowości czeskiej.

75 procent polskiej ludności Ślązka Cieszyńskiego jest wyznania katolickiego, 25 proc. ewangelickiego.

Pod względem gęstości zaludnienia na Górnym Ślązku przypada 167 osób na kilometr kwadratowy. Na Ślązku Cieszyńskim cyfra ta wynosi 159.

2. Rzut oka na przeszłość Ślązka.

Kolebką Ślązaków, czyli Staropolan, jest dolina rzeki Ślęzy, po niemiecku Lohe. Przybywszy do tego kraju w zamierzchłych czasach, szczep ich rozgościł się w dolinie tej rzeki u podnóża góry Sobótki (po niemiecku Zobten) oddalonej około 6 mil od Wrocławia w południowym kierunku.

Według zmarłego przed kilku laty profesora uniwersytetu wrocławskiego, znakomitego sławisty i znawcy przeszłości narodu naszego, Władysława Nehringa, przed przybyciem Polan na Ślązk, mieszkał tam szczep burgundzki, zwący się Silingami. Szczep ten w czasie wędrówki narodów, opuszczając podnóżę Sobótki, zostawił tam swych koczowniczych i ciężkiej wędrówki starców.

cierpienia, trudy i niedostatki, jakie przeniósł w tych latach, jak gdyby to było rzeczą zupełnie naturalną.

Niektóre szczegóły z jego życia podają nam jego przyjaciel z młodych lat Andrzej Stampar i Krajani Józ. Ivakić. Pierwszy z nich pisze po śmierci Kozarce wzruszające wspomnienia o ich wspólnym życiu za młodych lat, podkreślając ważniejsze momenty, odnoszące się do charakterystyki Kozarce.

„Dobrze sobie przypominam, pisze Stampar, długie zimowe wieczory, kiedy to zbieraliśmy się u Jana w małej izdebce. Tu zwykle czytał on nam swoje wiersze i nowele. Następnie rozpoczynała się dyskusja i trwała często do późnej nocy. Ja podziwiałem u niego szlachetną dumę pisarza; literatura była dlań tajemnicą i niedostępną świętością. Utwory swoje czytał on ze szczególnym namaszczeniem i zdawał się wnikać w nie całą duszą.”

„W czasie pięknych wieczorów śpiewali chłopcy na naszej ulicy piosnki włóczęgów (becarske pjesme), jakie tylko w Sławonji można słyszeć. Piosnki te elektryzowały Kozarce. I on sam zaśpiewał nam niejedną taką piosnkę.”

W Zagrzebiu słyszał piszący te słowa uczniów ze Sławonji, śpiewających w przejmująco smutnej arji następującą strofę:

Dunaju, Dunaju, cicha wodo zimna;

Czemu stoisz, czemu stoisz, czemu się nie

rozlewasz?

I moich i moich pół czemu nie zalejesz?

Kozarac był jednym z tych literatów, którzy się wyłącznie książką zajmują. Samouk w ścisłym tego słowa znaczeniu, czytał dużo zwłaszcza z rosyjskiej literatury i tłumaczył na chorwacki język. Ze szkoły nie miał wiele korzyści, jej nienawidził... W szkole zaś nie cierpiano go dlatego, że nic nie uważał, tylko czytał co innego.

(Dok. nast.)

Zagrzeb.

M. Jasiński

Ze współczesnej literatury chorwackiej.

Jan Kozarac, autor powieści „Djuka Begović (Dzuka Begowicz)”.

Jan Kozarac, niedawno zmarły, utalentowany pisarz jest szczególnym zjawiskiem w literaturze chorwackiej najnowszej doby, odróżnia się on od swych braci nie tylko życiem, jak i dziełami, osnutymi przeważnie na tle życia ludu słowiańskiego.

Jego własna biografia, którą napisał jeszcze roku 1907 — (wyszła w nr. 2 „Hrwańskiego Djaka” r. 1911) — czyta się niby powieść o biednym wiejskim młodzieńcu i przypomina w wielu miejscach opis tułaczej młodości „bosego”, rosyjskiego pisarza Gorkijego.

Kozarac urodził się w r. 1885, w miasteczku Vinkovci, we wschodniej Sławonji, z rodziców wieśniaków; szkołę ludową i pierwszą klasę gimnazjalną skończył w miasteczku rodzinnym. W drugiej klasie gimnazjum otrzymał, jak on sam pisze, złą notę z języka niemieckiego, łacińskiego i chorwackiego, a gdy mu w r. 1898 umarł ojciec, opuścił gimnazjum na zawsze.

„Nie mogłem uczęszczać dalej do szkoły, która była dla mnie ciężarem nieznośnym. Pragnąłem swobody, powietrza, pół i życia na wsi. Byłem przeciwnikiem wszelkiej dyscypliny i mierziło mnie, że tak się wyrażę, wszystko, co dotyczyło nauki w szkole, a czytałem jaknajchętniej to, co mi nietylko nie było zadane, ale było zabraniane. Będąc przytem dość lekomyślnym zawadką, znalazłem się wkrótce poza obrębem karności, w życiu swobodnym, wśród ludzi żyjących z dnia na dzień.

„Nie długo potem otrzymałem miejsce pisarzczyka w sądzie i tu przesiadziałem do r. 1900; następnie byłem w kancelarii dr. Plemicza do r. 1906, a obecnie służę przy wojsku.

„Od samego początku nauk gimnazjalnych wzięłem się z nieograniczonym zapałem do czytania różnych powieści, gazet i innych pism. Siedziałem często do późnej nocy nad książką, nieraz też zasnąłem nad nią, nierzadko idąc ulicą, ażeby chwilkę nie stracić, czytałem powieść. Przyglądałem się też ciekawie życiu około siebie, słuchałem chętnie opowiadań o stosunkach w innych krajach, szukałem towarzysztwa wiejskich chłopców i dziewcząt, siedzących wieczorami przy kądzieli. Przystawałem także ze szkolnymi kolegami i starałem się z ich pomocą kształcić dalej, czytając z nimi autorów łacińskich i greckich. Życie płynęło mi wciąż naprzód, a ja przychodziłem powoli do poznania go już nie w konturach i ogólnikowo, ale w pewnej i wyraźnej jego istocie; ja zacząłem myśleć.

„Na porządek dzienny przyszła polityka; czytałem wolnomyślnie pisma, jak „Myśl chorwacka”, „Nowa doba”, i redagowane przez rosyjskich realistów „Życie”, pod ich wpływem wzięłem się sam do pisania. Ma się rozumieć, najpierw pisywałem wiersze, dopóki za radą mego starszego brata Józefa i dra Wł. Jełowszeka nie porzuciłem ich, a zacząłem pisać prozą.

„Nie brakło w tym czasie i miłości, która miała wielki wpływ na mnie, ale niedługo mi ona przyświecała; ostatnie jej silne promienie zachowały się we „Fragmentach dziennika”. Dzisiaj sam się śmieję z tego, co tam napisałem, ale wówczas było mi rzeczywiście na sercu ciężko.”

W końcu swej biografii Kozarac wyznaje szczerze, że opis chwil minionych nie jest jeszcze zupełny, ani zestawiony w chronologicznym porządku, ponieważ był pisany prędko i dlatego wiele rzeczy pominał. Przemilczał też autor swój ośmioletni żywot w kancelarii, swoją ciężką walkę o chleb codzienny już w młodych latach. Nie skarży się, nie narzeka na ciężkie chwile swej młodości, ale obojętnie omija liczne

Posuwając się w ślad za wędrującymi na południe Silingami, Polanie natrafili na opuszczonych przez nich starców. Usłyszawszy ich nazwę, ochrzczili ją według swego sposobu wymawiania rzekę, nazwawszy ją Slezą. sami zaś przybrali nazwę pierwotnie Slezaków, a później Słazaków. Kraj, który zajęli w całej jego rozciągłości, nazwali Słazkiem, przy czym pamiętać należy, że słowo to było rodzaju nijakiego i brzmiało w przypadku pierwszym Śląsko. Tak też jeszcze mówi dziś polska ludność tubylcza.

(C. d. n.)

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATY „SŁOWA POLSKIEGO”

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
— NIĘ TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Odszkodowania wojenne.

Działania wojenne powodują najrozliczniejsze szkody i straty, na które narażone jest w pierwszej linii gospodarstwo rolne na całym obszarze naszych ziem.

Według zasad prawa międzynarodowego powinna być własność osób prywatnych ochraniająca przed złymi skutkami wojny. Zniszczenie lub uszkodzenie cudzej własności i straty przez to wywołane mają być wynagrodzone.

Najczęstszymi szkodami są straty, spowodowane operacjami wojennymi wprost lub pośrednio przez przemaszanie wojsk, przejazdy taborów, przepędy bydła dla armii, a ponadto przez rekwizycje wojenne na potrzeby wojska. A często pochodzą straty w niszczeniu cudzej własności przez mniej oświeconą ludność cywilną. Najdotkliwsi są jednak te szkody, wskutek których następuje opóźnienie lub uniemożliwienie rolniczych zabiegów w celu uzyskania środków żywności, co może spowodować klęskę głodu lub co najmniej klęskę drożyzny i wyzysku ludności przez dostawców żywności.

Opóźnienie uprawy rolnej wywołuje u nas, prócz braku sił roboczych, zabranych do wojska, brak bydła, koni, nasienia i wielu innych. Dalszą przyczyną bywa nieraz brak przystępu do roli przez zepsucie dróg, a często przez wylewy lub zatopienie gruntów wodami. Szczególniej popsucie robót wodnych, mostów i kanałów, zniszczenie wodnego odpływu wód z rowów i drenów są bardzo szkodliwe. Wreszcie są szkody w użyciu sił wodnych na młyny i dla fabryk.

Działania wojenne niszczą dobytek w budynkach mieszkalnych, gospodarczych, fabrycznych, w sprzętach rolniczych i w zapasach plonów. W wielu budynkach wyrządzono szkody z odpowiedzialnego ich użycia lub złośliwego niszczenia, szczególnie w sposób nie dopuszczający do dalszego właściwego ich zastosowania. W ogóle szkody te powstrzymują wiele czynności w rozwoju stosunków gospodarczych, handlowych, przemysłowych, a nawet oświaty i wszelkiej pracy dla dobra publicznego. Prócz dokonanych szkód, wywołujących bezpośrednie straty, następują wskutek tychże szkody, rozłożone na lat szeregi, wpływające również na rozwój kultury i dobra publicznego.

Z tego ostatniego powodu powinniśmy zaraz przeciwdziałać stratom i naprawiać wszelkie szkody. Odwlekając sprawy usuwania szkód nie można naprawa ich jest zaraz konieczna, dlatego poszkodowani powinni pójść do odpowiedniej władzy wykaz strat i żądać komisyjnego ich stwierdzenia, aby mieć podstawę do dalszej akcji.

Należy wejść na drogę prawa i przeprowadzić zbadanie sprawy i miejscu sądowo. Należy więc postarać się o ustalenie dowodu szkody ku wiecznej pamięci, oparte na orzeczeniach zaprzysiężonych rozpoznawców i zeznaniach zaprzysiężonych świadków na miejscu. Znalezione szkody powinny być dokładnie oznaczone, wymienione i odpowiednio podzieleno; również należy oliczyć straty w skutkach na przyszłość. Dochodzenia powinno się jak najwcześniej przeprowadzić, gdyż nietylko pamięć świadków, ale i ślady szkód z czasem się zatracają. Te prawne dochodzenia są konieczne nietylko do ratunku poszkodowanych ale i ze względu na dobro publiczne.

W sprawach odszkodowania, szczególnie w sprawach kultury, udzielam porady fachowej jako zaprzysiężony rzeczoznawca. Prof. dr. Jan Blauth. Lwów, ul. Szczęśliwa 9.

Rozmaitości.

× Pospieszny odwrót, niemal ucieczka Niemców z pod O-iej fortecy spowodował wśród włościan okolicznych legendę. Usłyszałem od obywatela p. M. Legenda powstała jakoby na mocy opowiadania żołnierza polskiego, który tłumaczył włościanom wsi B. powody zaniechania oblężenia:

Niemcy, rozwieczeni, że po trzech dniach oblężenia nie udało im się zmusić fortecy do milczenia i poniszczyć forty, mimo że zmarnowano masę naboju, przyszli do wniosku, że wśród artylerzystów (w znacznej liczbie Polaków-poznańców) są zdrajcy i powiesili 4 Polaków, a przypadkiem zrzadził, że wszyscy czterej powieszani mieli na imię Antoni.

Wieszano ich w niedzielę o tym czasie, gdy

księża w kościołach okolicznych przyjmowali komunię przy mszy świętej. Równocześnie z modlitwą kapłanów dusze powieszonych spłynęły przed tron Przedwiecznego, ze skargą na niesprawiedliwość i zadana im śmierć haniebną.

Orędownikiem dusz ludzi powieszonych stał się wobec Boga św. Antoni i Bóg mu powierzył ukaranie potwornych Niemców.

Stało się, że gdy Niemcy ze szczególną zaciętością zarzucali fortecę O-cią pociskami, stał się cud: drogę bombom i szrapnelom zagradza chmura, chroniąca fortecę od Niemców i pociski zaczęły od tej chmury odskakiwać jak od pancerza stalowego. Niemcy przerwali strzelanie.

Nagle dym się rozpraszają i ukazują się światobliwy starzec, z mieczem ognistym w dłoni, dążący do Niemców. Polacy poznawszy poznali w staruszku św. Antoniego. Strach paniczny ogarnął ich, a za nimi wszystkich Niemców, którzy nie słuchali gróźb naczelników i runęli do ucieczki, rzucając broń i amunicję.

Tymczasem święty zbliżył się do niemieckich pozycji stanął w miejscu, gdzie wisieleci powieszani poznańczy, przeciął mieczem sznurki, ciała spadły, starzec je pobłogosławił i znikł, rozplynął się w powietrzu.

Dopiero na drugi dzień wrócili rozproszeni Niemcy, lecz bitwy nie chcieli poczynać. Pospiesznie pogrzebli trupy powieszonych w tem samym miejscu, gdzie je błogosławił święty Antoni, zabrali swe armaty i szybko oddalili się.

(Czasopismo „Ogoniok”, nr. 19, J. P...ski.)

STOSUNKI GOSPODARCZE.

Drożyzna w Niemczech.

Pruski urząd statystyczny w wydawnictwie swoim „Statistische Korrespondenz” ogłasza wykaz cen płaconych średnio w Prusach za najważniejsze środki żywności i środki utrzymania gospodarstwa domowego. Ceny te opierają się na sprawozdaniach z głównych środowisk handlu detalicznego i hurtownego prowincji pruskiej. Dla porównania wykazy podają także ceny płacone w r. 1914.

Tak płacono za 1 kgr. w sprzedaży detalicznej w fenigach za następujące artykuły:

za	w lutym 1915 r.	w styczniu 1915 r.	w lutym 1914 r.
groch żółty (do gotowania)	108.4	103.7	39.4
fasolę	108.7	102.8	44.6
soczewicę	139.3	131.6	53.6
ziemniaki	11.5	9.6	7.2
masło	322.6	331.4	277.0
mąkę pszenną	53.1	51.0	37.2
mąkę żytnią	47.4	43.4	29.1
chleb biały (bułki)	71.3	66.9	52.7
chleb szary (żytni) z przymieszką pszennej mąki	41.8	37.8	28.6
ryż	92.7	82.3	48.4
kawę paloną	331.1	331.7	313.4
rwardy cukier	54.7	53.4	50.4
sól do potraw	22.6	22.7	20.7
smalec zagraniczny	252.0	22.3	143.7
kaszę pszenną	78.5	66.0	47.7
kaszę tatarską	92.1	75.5	54.8
krupę jęczmienną	80.2	71.6	43.2
węgla kamiennego, używane w gospodarstwie domowym	3.1	3.0	2.8
węgla brunatnego i brykiety (za 50 kg.)	118.0	116.8	110.9
naftę (1 litr)	23.7	23.6	20.5
mleko (1 litr)	22.4	21.8	21.0
1 iaje kurze	12.1	13.5	9.4
mięso końskie (1 kg.)	99.0	95.9	89.4

Podobnie wzrosły też ceny w handlu hurtownym. Płacono bowiem za 100 kg.:

	w lutym 1915 r. mk.	w styczniu 1915 r. mk.	w lutym 1914 r. mk.
mąki pszennej	46.5	44.9	29.4
mąki żytniej	41.3	37.5	24.2
grochu (żółtego)	95.54	90.66	30.79
fasoli (białej)	97.32	90.77	34.61
soczewicy	120.34	116.34	41.73
ziemniaków	9.72	7.91	5.26
siana	10.44	8.77	6.71
słomy	5.65	5.39	4.52

Hurtowne ceny zbożowe za 100 kg. przedstawiały się następująco:

	w styczniu 1915 r. mk.	w lutym 1915 r. mk.
pszenicy	260.0	185.9
żyta	220.1	151.8
owsa	211.2	156.5

× Urodzaje w Rosji. „Gazeta handlowo-przemysłowa” notuje do 8 bm. stan urodzajów na ogół lepszy niż średni. Oziminy są bardzo dobre w większej części guberni południowo-zachodnich, noworosyjskich i małorosyjskich oraz w większości okręgu środkowo-rolniczego, na południu Kaukazu, w znacznej części obwodu Dońskiego, częściowo w południowo-zachodnim Kaukazie i za Wołgą. Słabe urodzaje znaczą się w okręgach wschodnich strefy środkowo-czarnoziemnej i miejscami na zachodzie. Zboża jare są na ogół również lepsze niż przeciętnie z wyjątkiem w guberni połtańskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — życie” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

7. RACJONALIZACJA P. I. osób, nadawanych pod naszym adresem złożenia i oferty na ogłoszenia zapłacone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów oryginalnych. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, niezaszafacemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje i kurs języka francuskiego u rodowitej dyplomowanej Paryżanki. Łozińskiego 4 i p., od 1—2 popoł. 8—9 wieczorem. a693

POSADY POSZUKIWANE.

Krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Marja Lekan, Pełczyńska 12. b820

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Kartofle potaniały. 100 kg. ziemniaków jadalnych pierwszego rodzaju Rb. 280 sprzedaje firma Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Sapiehy 34, gmach Państwa Skole. k796

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Jaja wylęgowe, kwoki z kurczętami Rhode Island, sprzedaje Raczyński, Paulinów 20. b821

Sprzedam 10 sagów buczyny pl. Halicki 12a, I p. b824

Do sprzedania powóz na gumowych kołach i siodło angielskie. Ul. Anczewskich 1. 6, u Magiera. b822

FRENTOGRAFOLOG

Rozjaśnia sprawy życiowe, wykazuje charakter, zdolności i daje drogocenne rady. Koralska 8, II p., (róg pl. Akademickiego) 10—12 i 4—9. b823

Salon mód L. Bardach, Lwów

Sykstuska 29 808

polecą najmodniejsze kapelusze po konkurencyjnych cenach, ogromny wybór żałobnych. Przeróbki w 1 dniu.

Kawa! Kawa! Kawa!

Kawę paloną po przystępnej cenie sprzedają, dopóki zapas starczy. Dla kupców opust. Trojan, Kordeckiego 11. 788

1774 Blisko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA”

założona w 1774 roku. 301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej w wszystkich polach, który notuje i oświetla wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciekawy obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kolem Polskiem w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozważa ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczyny obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświetla z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty”. GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień sprzed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpiękniejszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy

Stalymi członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:

Zygmunt Baticki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kiniorski, Ludomir Komierowski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Pieńkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szlagowski, Felician Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiatyński, Henryk Wiercieński, Jan Zaluska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej” w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach pism, kioskach i na kolejkach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6—; zniżona k. 3—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.